Dizkret x VNM x schafter x Liroy, Co u ciebie?

Oh, u mnie solidny standard jak MIDI
Kolejny dzień, swą wizję przekładam na 3D
Od A do B, a nie tak jak labirynt (aha)
Przypomnij mi, że mam nagrać adliby (woo)
Czekam na słońce, wystarczy mała dawka (aha)
Bo tu Polska, nikt tu nie gada w patois (wagwan?)
Widzę duży przelew, choć zamawiam flat white
Pozdro, jeśli czekasz na Pana Kanapka (PDW)
Powszedni chleb teraz, to raczej chałka (co?)
Jak wbijam na blok teraz, to raczej Bauhaus
7 figur i nie mówię o kształtach
Dzień mija jak hype na Clubhouse
V, jak tam?

2-0-2-1 V znowu living that good life
Mało wrzucam postów, w studiu iskrzy ten mój mic
Nie masz alsów, ale wpadają kwity jest w chuj najs
W dzień konsola, książka i Netflixy na good night
Mój menager pompuje karabiny wciąż ultra
W jego towarzystwie nie mów brzydko o mnie
Bo dostaniesz placka na jape jakbyśmy robili tu food fight
Chyba we cool, aight? (aight)
Alko nie leci tu ciurkiem, łażę po parku solo, śledzę wiewiórkę
Wspominając jak o tej porze w korpo ślęczę za biurkiem
Pięknie i tylko czekam, aż coś się znowu zjebie (ta)
Tyle ode mnie, schafter a co u Ciebie?

Wiesz stary, u mnie różnie bywa (woo eh)
Trochę gniotą Jupitery i czerwony dywan (woo eh)
To restauracje nie catering będzie dobrze chyba (cool eh)
Cóż, mogę mogę mogę tylko gdybać (fuck it)
Wchodzę na tracki jak hosomaki na kubki (na kubki)
Od zawsze byłem taki zawsze mówili mi cool kid
Wysyłam zipy, rary, paki gigabajtów stówki i
Nie sądziłem, że to może kogoś wkurwić
Jebać studia, chce do studia
Moja głowa to studnia bez dna
Odpalam winyl swój i słyszę znów trzask zwycięstwa
Więc przestań i ciesz się chwilą
Nie wiem, a Liroy co u Ciebie?

U mnie si
Na liczniku pięć dyszek i
Płonie dusza, a w płucach Kalifornia
Każdy już dawno w chacie śpi
A ja na micu robię to samo co od lat
Ta, życie biegnie, ja z nim razem maraton
Wszystko kiedyś się skończy
When it's gone, it's gone
Rapy, sejmy, immunitet
Jebać to
Kiedy jestem tu z nią mam wszystko to co inni chcą
Choć nie wiedzą po co im to, to i tak w to brną
Ja się nie znam robię tutaj tylko hip-hop
Zwiedzam kluby z moją kliką, nie ufam cipkom
I popijam przypalając weed z nią
Sen nad Wisłą, sen na jawie
Robię pojebany hajs na legalnej trawie
#grabie nie mam czasu
Lecę teraz do swoich dzieci
A tak poza tym to
Zajebiście leci (flex, flex, flex, flex)